Nr. 228 | Lwów, poniedziałek 6 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wszyscy do głosowania! Głosujemy na 2

Głosowanie odbywa się od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór bez przerwy.

Ubezpieczeni w Kasie chorych m. Lwowa!

Obywatele! Towarzyszki i Towarzysze!

Reakcja kapitalistyczna i klerykalna — **wróg nieubłagany i zaciekły ubezpieczeń społecznych** — wyciąga żarłoczną łapę po lwowską Kasę chorych.

Po ulicach miasta toczy obficie złoto w postaci setek tysięcy odezw, stosów afiszów i broszur, **kapitalista nie żałuje pieniędzy, aby wydrzeć z rąk robotniczych tę instytucję społeczną.**

Nie cofnięto się przed najbardziej podłem oszczerstwem, bo to robotnicy przez lat 30 rządzili Kasą chorych, a tych kanalja chadecka nie boi się obrzucić błotem i sponiewierać, bo wie, że ujdzie jej to bezkarnie. Wszak **tu chodzi „tylko" o cześć i dobre imię ogółu robotniczego, a te można zdaniem oszczerczej chjeny skopać i opluwać.**

Odpowiedzią na orgję kłamstw, oszczerstw i kalumnji, na to bezkarne poniewieranie naszego wielkiego i szlachetnego ruchu robotniczego będzie masowy udział tłumów robotniczych w dzisiejszych wyborach.

Dzień wyborów niech będzie potężnym dniem odwetu.

Nie może się znaleźć jedna ręka robotnicza, któraby się splamiła chjeńską kartką głosowania.

Precz z ósemką! Oto powszechny głos, który musi się podnieść ze wszystkich suteren i izb robotniczych. Każdego człowieka uczciwego przeniknąć musi uczucie wstrętu na widok tej podłej, najniższymi instynktami podyktowanej chjeńskiej roboty.

Odpowiedzią na sponiewieranie robotnika i uczciwego pracownika muszą być stosy kart głosowania oddane do urn wyborczych na listę Bloku Związków Zawodowych.

Z dwójką w ręce do lokalów głosowania!

Kasa chorych jest instytucją robotniczą.
Precz od niej z chjeńskimi łapami!

Dzień wyborów musi być olbrzymiem zwycięstwem i dniem triumfu zorganizowanej klasy pracującej.

Niech żyje solidarność ludu pracy!
Żądamy pełnego ubezpieczenia społecznego!

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

OSTRZEŻENIE!

Chjena wydała fałszywe 2 bez czołowego nazwiska SZCZYREK JAN. Rozdających fałszywe kartki należy oddać w ręce organów policyjnych.

Witos o stosunku do rządu.

WARSZAWA, 4. 10. (AW.) „Echo Warszawskie" zamieszcza wywiad z Witosem o aktualnych zagadnieniach państwowych. Na zapytanie jaki jest stosunek Piasta do rządu? — Witos odpowiedział, że Piast ma wiele do zarzucenia rządowi ze względu jednak na interes państwowy nie uważa za wskazane robić w tej chwili rządowi trudności.

Na pytanie: Czy klub Piasta dąży do utworzenia trwałej większości rządowej? — odparł, iż obecnie więcej niż kiedykolwiek okazuje się potrzeba takiej większości. Bez niej wszelkie rządy są illuzoryczne. W sprawie konsolidacji stronnictw włościańskich zainicjowanej przez „Wyzwolenie", p. Witos oświadczył: „nie biorę tego poważnie, gdyż mogą tego dokonać ludzie o zbliżonych poglądach i głębszej idei.

—:::—

Awantury arabskie.

PORT SUDAN, 4. 10. (Pat.). Położenie w Hedżasie jest niezmienione. Wachabici nie zaatakowali dotychczas Mekki. Jak słychać wojska Husseina zamierzają stawiać opór. Ogólna jest opinja, że abdykacja Husseina usunie właściwy najgłówniejszy powód zamieszek.

—:::—

Wybory do Kasy Chorych m. Lwowa.

Dziś, w niedzielę, odbywają się wybory do Kasy chorych m. Lwowa. Głosowanie odbywać się będzie przez cały dzień od godz. 8 rano do 8-ej wieczór bez przerwy. Podział wyborców na lokale głosowania wedle alfabetu. Z grupy ubezpieczonych głosują wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się na:

A i B w pałacu Biesiadeckich, plac Halicki l. 10. (Obok hali targowej).

C D E F i G w szkole Mickiewicza, ul. Rutowskiego.

H I J K L i Ł w szkole św. Anny róg ul. św. Anny i Kaźmierzowskiej.

M N i O w szkole Piramowicza przy pl. Strzeleckim.

P i R w szkole Staszica przy ul. Podwale 1

S T U V W i Z w Ratuszu.

Głosuje się kartkami jak do sejmu. Kartka głosowania musi być biała i zawierać numer listy i przynajmniej nazwisko pierwszego kandydata, wielkość kartki 8 cm. — 9 cm.

Lista kandydatów z grupy ubezpieczonych Bloku Związków Zawodowych i urzędniczych ma nr. 2, a pierwszym kandydatem tej listy jest p. **Szczyrek Jan.**

—:::—

Za kulisami Genewy.

PARYŻ, 25. września.

Sprawozdania codzienne z przebiegu Zgromadzenia Ligi narodów, nie należały do mnie. Ja ze swej strony chciałbym scharakteryzować pokrótce różne prądy i tendencje, nie tyle widoczne na zewnątrz, w przemówieniach uroczystych i uchwałach, ile raczej działające „za kulisami", pozornie mniej dostrzegalne, mniej głośne.

Na składzie osobistym i na tonie Ligi odbił się z natury rzeczy ogólny „zwrot na lewo", jaki Europa przeżyła w ciągu ostatnich czasów. Uderzała stosunkowo bardzo nieznaczna, jakby zakłopotana rola Włoch faszystowskich. Panem położenia był i jest „blok lewicy", którego symbolem i uosobieniem możnaby nazwać Mac Donalda i Herriota. W istocie bowiem rządu czysto robotniczego w Europie dotąd niema. Gabinet „Labour Party" opiera się także i to stale o lewicowy odłam liberałów, gabinet duński posiada, jako niezbędną część większości, radykałów mieszczańskich. Herriot znowu we Francji, Benesz w Czechosłowacji w mniejszej, albo większej mierze cieszą się zaufaniem także stronnictw socjalistycznych. Dwa czynniki osobne wystąpiły na plan pierwszy w Genewie, dwa czynniki, idące ze sobą w pewnym stopniu ręka w rękę, idące na razie wspólną drogą, ale bynajmniej nie tożsame. Jeden z nich to socjalizm, drugi to radykalizm mieszczański.

I trzeba powiedzieć odrazu: ten drugi właśnie posiada w tej chwili znaczenie główne. Do niego należy prezes ministrów Francji, za nim stoją liczne państwa i państewka kontynentu. Jeżeli zaś idzie o Wielką Brytanię, polityka zagraniczna Mac Donalda wyraża w tej dziedzinie raczej program liberałów, niż początkującą dopiero i nieopracowaną w szczegółach doktrynę „Partji Pracy". Myśl i hasła, rzucane w Genewie, są myślami i hasłami, obozu radykalnego Europy. Pokrywają się one w szeregu punktów ze stanowiskiem socjalizmu, ale nie wyczerpują go wcale.

Wspólne hasło zasadnicze — to utrwalenie pokoju. Stąd wynika również wspólny pogląd na konieczność podniesienia wpływu Ligi narodów, na potrzebę dążenia ku rozbrojeniu, na potrzebę wprowadzenia do Ligi Niemiec, ewentualnie i Rosji sowieckiej. Gdyby wszakże ktoś myślał, że szczegółowy plan postępowania, aby osiągnąć owe cele, został już przygotowany, że istnieje konkretny, jasny program polityki zagranicznej, naprzykład „bloku lewicowego" we Francji, albo chociażby rządu angielskiego, myliłby się głęboko. Tworzy się on dopiero. Tworzy się i tworzyć się będzie bądź jak bądź kilka miesięcy, jeżeli chce aby jej głos, jej pogląd, aby interes Polski zaważyły również na szali.

I stała się rzecz dziwna. W stosunku do komunizmu socjalizm właśnie reprezentuje pogląd — powiedziałbym — realistyczny; radykalizm mieszczański hołduje w dalszym ciągu naiwnemu utopizmowi, naiwnej, sentymentalnej wierze, iż wciągnięcie bolszewików z powrotem do Europy niemal odrazu usunie wszelkie trudności, zmniejszy kryzys gospodarczy, w konsekwencji, utrwali dotychczasowy porządek społeczny. Przeciętna radykalna „dama polityczna" francuska, czy angielska, oddająca wiernie nastrój swego środowiska towarzyskiego, będzie mówiła z łezką w głosie o „bohaterskim wysiłku" Trockiego i Zinowjewa dla zbudowania nowego ustroju, tak samo zupełnie, jak w końcu 18-go stulecia arystokratki dworu Ludwika XVI. marzyły o „szlachetnych pierwotnych barbarzyńcach" w stylu Jana Jakóba Rousseau, zanim... oddały głowę pod nóż gilotyny. — Przeciwnie, przywódcy klasy robotniczej nie mają już żadnych złudzeń, wiedzą, że — według wypowiedzianych do mnie słów Brantinga — zagadnienie stanęło przeraźliwie jasno: albo — albo; albo socjalizm albo komunizm; zabrakło miejsca dla kompromisów, oportunizmu, klajstrowania.

Przykładem namacalnym jest sprawa Gruzji. Gdy wybuchło powstanie, obóz radykalno- mieszczański opanowało szczere zakłopotanie. Co za nietaktowni ludzie. Chwytać za broń akurat w chwili, kiedy przed rozmarzonymi oczyma rentjera paryskiego błysnęło czarowne widmo uznania przez Moskwę starych długów caratu, a naturalne bogactwa Kaukazu nadawały się świetnie do roli zostawu. I w Genewie rezolucję na rzcz Gruzji przeprowadzili nie inni właśnie, lecz Paul Boncour de Brouckere, Henderson, Jouhaux, Branting. We Francji partja socjalistyczna żąda oficjalnie przez usta Renaudela pokojowej interwencji. W Anglji stanowisko najbardziej oporne i wstrzemięźliwe w łonie „Labour Party" zajmują niedawni przybysze powojenni z szeregów liberalnych.

Albo sprawa pretensji niemieckich do „korytarza gdańskiego". Skoro się zaczyna o nich mówić z jakimś głośnym pacyfistą burżuazyjnym, kręci on nosem, mruży oczy z powątpiewaniem, nie odpowie nigdy prawie nic wyraźnego. Ogromna część socjalistów natomiast świetnie rozumie niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego, jakie wynikłoby z prób wprowadzenia w życie odnośnego, narazie pobożnego tylko życzenia.

Słowem w różnych „blokach lewicy" ich część socjalistyczna wyobraża realny pogląd na zadania chwili, realną zdolność twórczej pracy. Bez przesady powiedzieć można, że radykalizm mieszczański o tyle popycha naprzód sytuację, o ile kroczy po linji pod wpływem obozu robotniczego. Samodzielnej doktryny, samodzielnego planu działania nie potrafił on po wojnie zbudować, jego siła wpływu w społeczeństwach zachodnich nie odpowiada własnej sile ideowej.

I dlatego problemu powodzenia polityki „bloków lewicy" niepodobna będzie zrozumieć, jeżeli się zapomni o momencie następującym: powodzenie, to znaczy utrwalenie pokoju, złamanie narastającej dyktatury wielkiego kapitału, rozpoczęcie przebudowy społecznego ustroju, leży w granicach możliwości, o ile wpływ oczywisty socjalizmu na politykę ogólno -państwową osiągnie wysokość wystarczającą. W przeciwnym razie sypki piasek utopijnego, naiwnego frazesu, zagłuszy rodzącą się w ciężkim trudzie ruń nowego życia.

Powtórzył mi jeden z towarzyszów angielskich, należący do delegacji, głębokie zdanie Mac Donalda: „Chwilami przygniata mnie ogromny ciężar odpowiedzialności za losy świata, jaki spada coraz mocniej na barki proletarjatu i socjalizmu".

Posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki, które rozpoczyna się w niedzielę w Londynie, będzie miało z tego punktu widzenia bardzo duże znaczenie. Rzecz jasna, nie przyniesie ono żadnych nowych objawień, ani „piorunów z pogodnego nieba". Powinno wszakże doprowadzić do zupełnie jasnego i niedwuznacznego sformułowania zasady, że minął bezpowrotnie czas szukania drogi kompromisów między socjalizmem a komunizmem. Strach przed konkurencją nie może być wskaźnikiem taktyki. Od odpowiedzialności socjalizm już się nie uchyli. I sprawa Gruzji — wśród innych — poważnie zaważy na szali.

Mieczysław Niedziałkowski.

Obrazki bez retuszu.

KAWIARNIA.

Widzieliście kawiarnię lwowską w niedzielę wieczorem?...

Wśród przewalających się kłębów brudnego dymu tytoniowego i wyziewów zbitego stada ludzi, przechadza się Nuda.

Chodzi od stolika do stolika, kładzie swe długie, kościste ręce na marmurowe płyty, przegląda się w lustrzanych taflach, siada na wolnych skrawkach krzeseł i pajęczą swą szatą przyćmiewa jaskrawe światła lamp elektrycznych.

W ekskluzywnie czczej atmosferze męskiej, siedzą rozparci na pluszowych obiciach krzeseł samczyki gładko wygolone z wyrazem tępej głupoty w świecących się oczach i bawią się rechotaniem i plotką sprośną, podglądając z miną koneserów golizną gdaczących kobiet, co świadome swych wdzięków i bieli wypudrowanej skóry — święcą trjumfy.

Z estrady, gdzie „artystycznie" rozczochrany „prymas" koszlawi wyjątki z oper i „operyzuje" koszlawe argentyńsko-jawajskie kryminały muzyczne — idzie ów fluid na zbity tłum kołyszący się instynktownie lekko w biodrach i poddający się rytmiczną lubieżnością, wątpliwej rozkoszy chantanowej „Titiny" lub najnowszej „melodji", boskiej „Hupa-hupa".

O jakie to straszliwie nudne i... ordynarne!...

Na łby stłoczonej i zbitej w krąg czeredy ludzkiej spadają potoki owych dźwięków poplątanych chaotycznie w niesamowitą kakofonję i rwą bębenki uszne, walą niby uderzenia maczugą w mózg, wywołują kongestje i unicestwiają myśl ludzką, co z kawiarni ucieka spłoszona...

Spocone ciała ludzkie, zda się, przylepły do stolików, od których aby wstać, trzeba stączać homeryckie boje, borykać się i przedzierać przez wał skłębionych ciał, ramion, biustów, torsów i nóg.

A ten krzyk!... Ten krzyk gardlano-chrypliwy setek gardzieli, przygłuszający „upojne dźwięki" muzyki, wołania „płacić", histeryczne śmiechy podnieconych kobiet, posuwanie krzeseł i rozpaczliwe wołania kelnerów.

Ach, ten krzyk potępieńczy w kawiarni lwowskiej!...

Fala kłębiących się ciał ludzkich, wynosi co chwila na powierzchnię skręcone ze zmęczenia postacie kelnerów balansujących podstawkami, na których podskakują ruchem targane, szklanki pełne jakiejś obrzydliwej cieczy.

A muzyka gra: „Titine, ach Titine!"...

Na dworze cudna, granatowa noc jesienna.

Na niebie jarzą się ogniki miljardów gwiazd nieuchwytnych i dalekich, jak szczęście ludzkie.

Drzewa stoją cicho rozmodlone, niby w skupieniu wielkiem i w trwodze tajemnej przed bladem widmem Jesieni, co idzie z pomroków, ból niosąc i zgon...

Przedemną majaczy drzewo samotne i skarlałe na rogu ulicy.

O, ty drzewo moje ukochane!

Wtłoczone w żelazny kosz ochronny, bronisz swe chore i zmęczone ciało przed wandalizmem P. T. Publiczności i drgasz targane spazmem szlochu za liśćmi, co odpadają od twych gałęzi, wznoszących się błagalnie ku niebu — na darmo!...

Nie płacz za zżółkłymi liśćmi, co niby lata człowiecze odpadają z twych gałęzi i padają na bruk wielkomiejski, gdzie zginą niedostrzeżenie w wirze innych liści niesionych wiatrem w nieznaną dal!...

Nie płacz — to ich przeznaczenie!...

W. Raorl.

Castiglioni — Bosel — i chadek Korfanty.

Prasa europejska przepełniona jest obecnie senzacyjnemi doniesieniami z Wiednia o sprawie Kamila Castiglioni'ego w związku z aferą skrachowanego banku depozytowego. I nas ta sprawa interesuje ze względu na to, że za czasów smutnej pamięci „rządu narodowego" pp. Witosa — Korfantego — Kucharskiego, nazwisko Castiglioni'ego i jego przyjaciela od interesów Bosela, odbiło się kilkakrotnie na łamach prasy polskiej.

Castiglioni pochodzi z żydowskiej rodziny w Tryjeście, gdzie przodkowie jego należeli do rodziny rabinackiej. Ponieważ Tryest należy obecnie do Włoch, więc Castiglioni uważa się za Włocha, jest przytem przyjacielem Mussolinigo. Przed wojną Castiglioni był małym bankierem. Dopiero wojna wyniosła go jak wielu innych, na wierzch. Wyspecjalizował się w „interesie spirytusowym" i „dorobił" się na nim olbrzymiego majątku, który przezornie ulokował w frankach szwajcarskich. Gdy w r. 1920 zaczął się upadek korony austrjackiej, Castiglioni za bezcen skupywał akcje i w ten sposób stał się panem różnych banków, fabryk, i kopalń, stworzył jak to w świecie kapitalistycznym się nazywa — koncern Castiglioniego i trząsł giełdą wiedeńską.

Do szczytu potęgi doszedł Castiglioni w r. 1922 gdy połączył się ze Stinnesem. Oba te rekiny zakroiły kampanję na wielką skalę; przystąpili do opanowania austrjackiego przemysłu hutniczo - węglowego.

Dla finansowania swych rozległych interesów potrzebował Castiglioni własnego banku. Jako taki upatrzył sobie mały bank wiedeński, bank depozytowy, nabył pocichu większość jego akcji, kazał się wybrać prezydentem, i zapomocą „rozwodnienia" t. j. powiększenia kapitału akcyjnego zrobił z małego banku wielki. W tym banku osadził swych ludzi Goldsteina i Neumanna, którzy tak gospodarowali, że bank przed kilku tygodniami ogłosił bankructwo, przyczem kilka tysięcy ludzi potraciło złożone w nim oszczędności i depozyty.

Drugą figurą w powyższej trójcy — to Zygmunt Bosel, przed wojną subjekt handlowy, w czasie wojny dostawca dla armji, po wojnie jeden z najbogatszych ludzi w Wiedniu. Bosel poszedł tą samą drogą, co Castiglioni: skupywał za bezcen akcje, spekulował na walucie, wreszcie zagarnął Union bank i nie chcąc ustępować swemu rywalowi w godnościach został jego prezydentem. Castiglioni i Bosel, byli jednak rywalami tylko na gruncie wiedeńsko-austrjackim, natomiast na innym gruncie szli ręka w rękę po łup. Gruntem tym była Polska, względnie polska część G. Śląska.

Przypominamy sobie, jak w lecie ubiegłego roku p. Korfanty wyśpiewywał w swej prasie hymny pochwalne na cześć Bosela. Był to, jego zdaniem genjalny finansista, człowiek dla Polski życzliwy i t. d. W tymsamym czasie koncern Stinnes — Castiglioni, którego cichym partnerem był Bosel, nabył większość akcji Bismarkhüte i Kattowitzer Gesellschaft. Narobiło to w świecie finansowym wielkiej wrzawy, gdyż to było wdarciem się w sferę wpływów, zastrzeżoną kapitałowi francuskiemu. Sprawa jednak rychło przycichła, gdyż przyjaciel Bosela zasiadał przecież jako wicepremier w rządzie. W tymsamym czasie p. Korfanty odbywał częste podróże do Wiednia i Marjenbadu, głosząc wszędzie chwałę swego przyjaciela Bosela i upatrując w nim „zbawcę" finansów polskich, które w tymsamym czasie na swój sposób „zbawiał" p. Kucharski.

Dziś nastąpił „zmierzch bogów". Castiglioni pod zarzutem oszustwa, defraudacji i fałszywego bankructwa na szkodę akcjonarjuszy i depozytarjuszy banku depozytowego ścigany jest wraz ze swymi pomocnikami listami gończymi. Pozatem majątek jego został mocno nadszarpany olbrzymiemi stratami na nieudałej spekulacji frankami francuskimi i dziś Castiglioni, który trząsł Austrją, musi się kryć we Włoszech i prosić o list żelazny, aby nie być w kajdankach eskortowany do Wiednia. Także kompan jego Bosel, stracił dużo z dawnej świetności. Już nie aspiruje na konkurenta Rotszylda, już nie nalega na kupno historycznego Ballplatzu (ministerstwa spraw zagranicznych) gdzie chciał sobie urządzić rezydencję. Przycichło o nim i jak wtajemniczeni sobie szepcą, może rychło nadejść czas, kiedy eks-subjekt handlowy stanie znowu za ladą.

Za to trzeciej figurze w tej trójce dotąd włos z głowy nie spadł. P. Korfanty jest dalej posłem i kandydatem na — conajmniej — ministra w przyszłym „rządzie narodowym"; jest z ramienia rządu członkiem Rady nadzorczej, z odpowiednimi dochodami, wielu towarzystw akcyjnych, jest na własną rękę jednym z najmajętniejszych ludzi w Polsce, mimo, że niedawne to czasy, kiedy p. Korfanty musiał za pieniądze sprzedawać swe „przekonania" i swe pióro. Bajeczna to była kariera, ale każda bajka, może znaleźć tragiczne rozwiązanie.

„Skromne" zyski banków w świetle cyfr.

jednym z ostatnich numerów „Monitora Polskiego" znajduje się zestawienie rachunków banku międzynarodowego w Warszawie na dzień 31-go sierpnia.

Według tego zestawienia własne kapitały banku w postaci kapitału akcyjnego, zasobowego, ustawowej rezerwy i innych rezerw, wynoszą razem 169.688 złotych. Przy takim kapitale bank ten wykazuje brutto dochód z procentów i prowizji w wysokości 1,034.721 złotych. Wynika z tego, że dochód z procentów i prowizji w ciągu 8 miesięcy wyniósł siedemkroć więcej aniżeli cały posiadany kapitał własny. Odliczając nawet ponie sione przez bank koszta handlowe i administra cyjne w wysokości 509.017 złotych, pozostaje jeszcze jako czysty zysk 502 tysiące złotych, czyli przeszło trzy razy tyle ile wynosi kapitał własny.

Oprócz kapitału własnego bank dysponuje zaledwie 158 tysiącami wkładów na rachunkach bieżących i lokacyjnych.

Źródłem, z którego płyną tak obfite zyski jest — dyskonto i różnica między procentami płaconymi za pożyczany kapitał, a procentami pobieranymi od klijenteli.

Portfel weksli zdyskontownnych figuruje w cyfrze w zestawieniu w cyfrze 2.780.028 złotych. Doliczyć trzeba jeszcze weksle znajdujące się u korespondentów celem zainkasowania ich na sumę 71.667 złotych. Razem więc w dyskoncie ulokowano okrągło 1.851.000 złotych. Pozycja ta pokryta została przez zadłużenie się banku u swych korespodentów w wysokości 3,574.084 złotych.

Wreszcie podkreślić je zeze należy, że same tylko płynne środki banku t. j. gotówka w kasie, konto w Banku Polskim i P. K. O. oraz waluty wynoszą razem okrągło 434.000 złotych, czyli że bank stale dysponuje sumami kilkakrotnie przewyższającemi kapitał zakładowy, względnie wkłady.

Gospodarka nieco karkołomna, gdyż w dzisiejszych warunkach aktywa banku, w których 75 procent stanowi portfel zdyskontowanych weksli i pretensje do korespondentów, trudno uznać za bezwzględnie pewne i łatwe do zrealizowania.

Jak się Niemcy rozbrajają.

Na forum Ligi narodów i wszędzie, gdzie się schodzą dyplomaci świata, mówi się piękne rzeczy o konieczności rozbrojeń, redukcji armji, powszechnym pokoju i t. d. Tymczasem Niemcy zapewne nie dla zabezpieczenia pokoju, przeznaczają na wydatki wojskowe dziś znacznie więcej, niż w r. 1913.

Budżet Rzeszy na rok 1924 przewiduje na Reichswehrę i Schupo wydatek 650 miljonów mk. złotych, w czem na samą tylko Reichswehrę 450 miljonów mk., czyli 562 mil. zł. polskich. W r. 1913 armja niemiecka liczyła 790.000 ludzi i kosztowała 775 miljonów marek, dzisiejsze zatem obciążenie Niemiec wydatkami militarnemi większe jest czterokrotnie, niż w r. 1913, jakkolwiek rok ów był rokiem forsownego przygotowania się Niemiec do wojny.

Na tę jaskrawość różnicy między wydatkami wojskowemi w r. 1913, a dzisiejszemi zwraca uwagę „Polska zbrojna", podnosząc, że w następstwie ograniczających klauzul traktatu wersalskiego nie figuruje w budżecie wojskowym szereg zasadniczych wydatków wojskowych, jak wydatki na ewidencję i prace mobilizacyjne, na utrzymanie sztabu generalnego, (obie te instytucje pod zmienionemi formami istnieją w dalszym ciągu mimo zakazu, zawartego w traktacie wersalskim) jak również na rezerwę strategiczną, oraz że większość wydatków rzeczowych, jak na lotnictwo, na zakup czołgów i samochodów, na rozbudowę strategicznej sieci kolejowej, na prace pomiarowe, na chemiczny instytut gazowy etc., mieści się w budżetach innych ministerstw jak n. p. ministerstwa komunikacji lub ministerstwa spraw wewnętrznych.

Charakterystyczne są w budżecie niektóre pozycje oficjalne, jak n. p. liczba koni, która wynosi cyfrę 41.000, czyli 4 konie na 10 ludzi, lub liczba urzędników cywilnych, sił pomocniczych, zatrudnionych w Reichswehrze, przekraczająca kilkakrotnie stan etatowy, dozwolony traktatem wersalskim.

Trudno uwierzyć, by Niemcy rzeczywiście utrzymywali tak wysoką ilość koni w Reichswehrze, lub tak wysoką ilość sił pomocniczych. Wykazane na ten cel wydatki mają z wszelką pewnością inne przeznaczenie.

Lecz nietylko sam budżet Reichswehry daje wiele do myślenia. Jeśli przejrzymy cały budżet Rzeszy, spostrzeżemy również mnóstwo ciekawych, niezwykle wysokich i niczem nieusprawiedliwionych pozycyj, także w innych, niewojskowych działach wydatków. Tak n. p. wydatki na fundusz pensyjny (Pensionfond) wykazują niewiarygodną cyfrę 810 milionów mk. złotych. Trudno przypuścić, by Hindenburgowie, Ludendorffowie, Mackenseny i inne wybrakowane wielkości, mjały zjadać co roku tak wysoką sumę. Jest rzeczą pewną, że w cyfrach tych, kryją się wydatki na szkolenie rezerw i na zakup materjałów mobilizacyjnych, które Niemcy już od początku roku 1923 gromadzą potajemnie.

Dziś wszyscy ubezpieczeni oddają do urny takie kartki głosowania:

2

Szczyrek Jan, redaktor.

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Niedziela, o godz. 3 pop. „Kiliński".

W niedzielę, o godz. 7'30 w. „Pajace" i „Cavaleria Rusticana".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Złoto Renu".

Wtorek, o godz. 7'30 w. „Komisarz sowiecki".

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Świderek".

Poniedziałek o godz. 7'30 w. „Sześć postaci dramatu".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Profesor Klenow".

Środa o godz. 7'30 wiecz. „Profesor Klenow".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Niedziela, o godz. 3'30 „Król Lear".

Niedziela, o godz. 7'30 „Kara Boża".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.

Dziś w niedzielę 5 go października przedostatni dzień walk. Walczą cztery pary: 1. Roland (Danja) — **Grikis** (Łotwa) **2. Swatynia** (Jugosławia) — **Bogatirow** (Kozak zaporoski). **3. Arokül** (eks maska) — **Bambula** (Murzyn). **4. Pitkow Ali Ogli — Spevaček. — Pozatem występ całego zespołu cyrkowego. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8-ej wieczór.**

—:::—

WALCZĄ O ZNIŻKĘ CEN. W inspekcji policyjnej zjawili się Władysław Rothhaender, inspektor szkolny w Jaworowie, prof. dr. Józef Limbach wraz z synem Karolem, słuchaczem Politechniki, Herman Stark, kupiec oraz Adolf Kniell, właściciel sklepu przy ul. Trybunalskiej. Wszyscy ci byli sprawcami wielkiej awantury w ul. Trybunalskiej. Okazało się, że powodem zajścia była różnica cen towarów na wystawie, oraz w sklepie A. Kniella. Sprawę tę przekazała policja do rozstrzygnięcia sądowego.

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały tendencję zniżkową. Płacono, dol. 5'17—5'17 i pół, dol. kanad. 4'97—4'98 zł.

Bank Polski płacił dolary 5'16, kanad. 5'10—5'15, funty 22'85, 100 fr. franc. 26'94, fr. belg. 24'69, fr. szwajc. 98'02, liry 22'43, flor. holend 197'52, kor. szwedz 135'98, duńsk. 88'59, norw. 71'96, czesk. 15'03, 100 tys. kor. austr 7'22 zł.

Na giełdzie warszawskiej notowano: dolary 5'18—5'21, bony złote do 0'88, miljonówkę do 0'62, poż dol do 3'30 zł.

KAMIENICZNIK PROSTUJE. Odnośnie do artykułu pod tytułem „Nieludzki Kamienicznik" umieszczonego w Kronice szan. pisma z 28 września Nr. 222 proszę uprzejmie po myśli par. 19 ust. pras o umieszczenie następującego sprostowania

1) Nieprawdą jest, by właściciele realności przy ul. Zacisznej 5, znęcali się groźbami nad rzekomą lokatorką Riedlerową, natomiast prawdą jest, że wymieniona Riedlerowa znęca się tak nad właścicielką realności jak sąsiadami rąbiąc wbrew policyjnym przepisom porządku domowego i wbrew licznym upomnieniom drzewo na podłodze pokoju, zamiast na podwórzu.

2) Nieprawdą jest również, by Riedlerowa była lokatorką tego domu skorzystała ona jedynie z chwilowego opróżnienia pokoju i wprowadziła się do tego bez żadnego tytułu prawnego, co stwierdzonem zostało przeprowadzonymi dowodami i prawomocnym wyrokiem sądowym, dla uchylenia skutków prawnych, którego Riedlerowa celowo wywołała zbiegowisko uliczne. Z poważaniem Franc. Radewicz, Zaciszna 5

POSTRZELONY NA PL. MISJONARSKIM. Wczoraj wieczorem zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem 16-letni Maks Jungsman, uczeń gimnazjalny z raną postrzałową w okolicy kolana. Zeznał on, iż przechodząc placem Misjonarskim usłyszał strzał, a potem uczuł kulę w nodze. Udzielono mu pomocy i o wypadku powiadomiono policję.

PORANIENI PRZEZ ARESZTANTA. Michał Motyka, posterunkowy P. P. wraz z sierżantem W. P. Janem Siokałą zgłosili się wczoraj w Pogotowiu rat. z kontuzjami i ranami od ukąszeń. Po zaopatrzeniu zeznali, że obrażenia te otrzymali od przytrzymanego rzezimieszka, który w ten sposób bronił się przed aresztowaniem.

WIERNA AŻ DO — KALECTWA. Wczoraj w nocy zjawiła się w Pogotowiu ratunkowem 17-letnia Helena Zwerling z przeciętym mięśniem i ścięgnem u ręki, co grozi jej kalectwem. Zeznała ona, że zranił ją jakiś apasz jej „narzeczony". Nazwiska jego nie chciała jednak wyjawić za żadną cenę. Udzielono jej pierwszej pomocy.

ROZPACZ OPUSZCZONEJ. Wczoraj rano nagle zachorowała na Wałach Hetmańskich pewna młoda kobieta. Dr. Celewicz udzielił jej pomocy poczem karetką Pogotowia ratunkowego odwieziono ją do szpitala. Towarzysząca jej przyjaciółka zeznała, że była to Leonja Zawraczyńska, żona posterunkowego. Przeniesiony z prowincji do Lwowa — porzucił żonę a zamieszkał z inną kobietą. Opuszczona przybywszy do Lwowa dla braku pieniędzy przepędziła noc pod gołem niebem a następnie zachorowała z żalu.

MIESIĄC WRZESIEŃ W KRONICE POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Zamachów samobójczych zanotowano w ub. miesiącu 15, w tem 11 kobiet i 1 mężczyzna przez otrucie usiłowali pozbawić się życia. Zaopatrzono 211 dzieci do 15 lat, 303 kobiet i 466 mężczyzn. Zgłoszono 97 nagłych zasłabnięć. Urazów zaopatrzono 731, w tem 34 złamań kości, 113 ran tłuczonych, 175 ciętych, 52 kłutych, 5 postrzałowych, 68 od ukąszeń. Zatruć alkoholem zanotowano 5, potrąceń wozami 6, psy pokąsały 56 osób, 5 było upadków z rusztowań, nagłych zgonów zgłoszono 4. Do szpitali przewieziono 133 chorych osób.

W SZPONACH ZWYRODNIAŁEGO OSOBNIKA. Jan Koloński, właściciel sklepu przy ul. św. Zofji przytrzymał nieletniego Stefana Rubachę, który usiłował skraść pieniądze z szuflady w sklepie. Ujęty zeznał w policji, że wraz z rówieśnikami Romanem Dudą i Tadeuszem Popowiczem, w wieku 13 lat, pozostawał pod wpływem 30-letniego Mieczysława Osiadacza, b. urzędnika P. K. O., który chciał wydostać od chłopców pieniądze na wyjazd do Francji. Pozatem indywiduum to namawiało malców do praktyk przeciw obyczajności. Grasował on w parku Kilińskiego i na górze Jacka. Policja osadziła go w areszcie.

NAPADY BÓJKI I PORANIENIA. Antoni Jabłoński, z Zamarstynowa, doniósł policji, że podczas kupna konia na targowicy napadli na niego Michał Stankiewicz, z Domażyc i Aleksander Stankiewicz, zam. przy ul. Janowskiej, pobili go laskami i zranili na głowie, przyczem zginął mu portfel z kieszeni, zawierający 145 zł.

Policja aresztowała Franciszka Alberta, który w stanie podchmielonym pobił Marję Winter w nocy na ul. św. Magdaleny.

Michała Sagana, podczas kupna ziemniaków na rogatce Żółkiewskiej napadł ze swą przyjaciółką Władysław Siegan pobił go wraz żoną i kontuzjował.

Uczniowie szkoły przygotowawczej im. Mickiewicza wywołali awanturę i bójkę z przechodniami na Wałach Hetmańskich. Policję zaalarmowano wkrótce potem, iż dokonano napadu na żydów. Gdy przybyła patrol policyjna na miejsce niezastano już napastników.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Zofji Klawellówny przy ul. Gródeckiej skradziono walizę z bielizną i raglan, wartości 100 zł.

W cukierni przy pl. Bernardyńskim skradziono z kutra na szkodę Jana Tabaczyńskiego różne części ubrań, wartości 180 zł.

Stanisławowi Szejnerowi zamieszkałemu przy ul. Żółkiewskiej ksradł jego kolega Jan Superson ubranie i bieliznę, wartości 250 zł i zbiegł.

Z podwórza realn. przy ul. Batorego skradziono futro na szkodę profesora Cieszyńskiego.

Katarzynie rycan, z Borysławia, skradziono na pl. Krakowskim pakunek z bielizną, wartości 65 zł.

Z klatki schodowej realności Reginy Silberschinowej przy ul. L. Sapiehy skradziono zegar elektryczny, wartości 150 zł.

KTO MA RACJĘ. Karolina Przestrzelska doniosła policji, że student praw Władysław Zdanowicz, współwłaściciel mleczarni przy ul. Sienkiewicza, sprzedając żywność zapisuje w książce obrotów. Oskarżony zeznał znów, iż donosząca chce go się pozbyć jako spólnika przedsiębiorstwa przeto oskarżyła go niesłusznie w policji. Trudno przewidzieć jaki wyrok wyda policja w tej sprawie.

—:::—

Zwracamy uwagę na ogłoszenie: ZDRÓJ ŻYWIECKI zastępstwo M. Karawan i St. Stachowicz, Lwów Kościuszki 21.

Manifestacje antyczeskie na Słowaczyźnie.

PRAGA, 4. 10. (AW). W miejscowości słowackiej Rozhegy, na pograniczu węgierskiem, przywódca autonomistów słowackich ks. Hlinka obchodził 60-tą rocznicę swych urodzin. — Uroczystość ta zamieniła się w wielką manifestację antyczeską, która pod względem wrogiego nastroju do Czechów przekroczyła dotychczasowe wszystkie demonstracje. 10.000-ny tłum Słowaków, który zebrał się, aby uczcić swego wodza, usiłował obwołać go prezydentem republiki słowackiej, a nawet domagał się wyboru rządu słowackiego. Ks. Hlinka oświadczył, że naród słowacki został oszukany przez Czechów, którzy nie wypełniają swych obietnic w sprawie nadania Słowaczyźnie autonomji. Jeżeli Słowacy nie otrzymają przyobiecanej autonomji, nie pozostanie im nic innego jak wywalczyć ją sobie z bronią w ręku.

Monopol spirytusowy.

WARSZAWA, 4. 10. (AW). Dnia 4. bm. odbyło się tu uroczyste otwarcie biur dyrekcji monopolu spirytusowego w obecności prez. Grabskiego.

Różne.

POGRZEB NA MORZU. Zmarły w tych dniach pod Hastingsem, w Anglji, właściciel willi nadmorskiej, niejaki mr. Bromhead, pozostawił testament, w którym rozporządził, aby ciało jego, złożone w trumnie, pochowane było w morzu o trzy mile ang. w linji prostej od willi, w której mieszkał za życia.

Zgodnie z tą wolą zmarłego, trumnę z jego zwłokami umieszczono na łodzi, w której zajął też miejsce duchowny. Gdy łódź znalazła się w odległości przepisanej od brzegu, duchowny odmówił modły pogrzebowe i trumnę spuszczono do morza. Krewni nieboszczyka przypatrywali się temu oryginalnemu pogrzebowi przez lornetki z balkonu willi, testament bowiem dziwaka zastrzegał również, aby żaden z nich nie znajdował się w orszaku pogrzebowym.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Chjena wychodzi na żer.

Nowe próby utworzenia rządu „narodowego".

WARSZAWA, 4. 10. (tel. wł.). W kuluarach sejmowych znowu obiegają pogłoski o możliwej rekonstrukcji obecnego rządu, czy też utworzeniu nowego gabinetu parlamentarnego, opartego na stronnictwach polskich, od prawicy do Wyzwolenia włącznie. Na czele tego rządu miałby stanąć, wedle tychże pogłosek, p. Thugutt, albo osoba pozaparlamentarna, np. gen. Sikorski. Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, czy Wyzwolenie zgodzi się na tego rodzaju koncepcję.

—::::—

5 wyroków śmierci.

WARSZAWA, 4. 10. (Pat.). Sąd okręgowy w Równem na sesji wyjazdowej Sądu doraźnego w Ostrogu dn. 3. bm. skazał mieszkańców powiatu ostrogskiego Józefa Popławskiego lat 23, Tryfona Andrijczuka lat 20, Ilariona Sarańczuka lat 28, Leona Kołybę lat 24 i Michała Własiuka lat 23 na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazani uzbrojeni w broń palną w nocy na 20. sierpnia br. napadli na mieszkanie Ignacego Ostrogołowa i steroryzowawszy mieszkańców zrabowali garderobę i zapasy sukna tegoż Ostrogołowa. Obrońcy i rodzina skazanych skierowali do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie, której p. Prezydent nie uwzględnił. Wyrok co do wszystkich skazanych wykonano.

Na krwawym szlaku.

Wspólnicy morderców Matteottiego.

WIEDEŃ, 4. 10. (AW). „W. Allg. Ztg." donosi z Paryża, że aresztowano wczoraj w Nizzy pod zarzutem udziału w morderstwie popełnionym na Matteottim niejakiego Maritorna. Aresztowany przyznał się do współudziału w morderstwie, nie chce jednak zdradzić miejsca pobytu swego wspólnika Pancera.

—::::—

Senzacyjne plotki.

MOSKWA, 4. 10. (AW). „Rosta" donosi z Rzymu, że we włoskich kołach dyplomatycznych rozeszła się pogłoska o zawarciu tajnego układu wojskowego między Rosją sow. a Włochami, skierowanego przeciw Turcji. Rzekomy traktat ma na celu wspólny atak Rosji i Włoch przeciwko Turcji i rozbiór tureckiej republiki przez te dwa państwa. Na mocy tego traktatu Rosja otrzymałaby Konstantynopol i wybrzeża Anatolji, Włochy zaś objęłyby w posiadanie Azję Mniejszą. „Rosta" twierdzi, że pogłoska ta jest zupełnie nieprawdziwą, pomimo to jednak rząd turecki dał wiarę tym wieściom i jako odwet rozpoczął wspieranie organizacyj kontrrewolucyjnych, a zwłaszcza powstania w Gruzji. „Rosta" oświadczyła, że treść tego rzekomego układu stoi w sprzeczności zasadniczej z linją polityki sowieckiej wogóle, a na bliskim wschodzie w szczególności.

Układy angielsko-egipskie.

LONDYN, 4. 10. (Pat.). Reuter donosi ze źródeł egipskich, że Mac Donald zawiadomił wczoraj Zaglula Paszę, iż wycofanie oddziałów wielkobrytyjskich z Egiptu jest niemożliwe, gdyż oddziały te są niezbędnie potrzebne dla ochrony kanału Sueskiego. Zaglul Pasza zaproponował wówczas, aby ochronę kanału powierzyć Lidze Narodów, jednakże Mac Donald odrzucił tę propozycję. Zaglul Pasza zgodził się na przedstawiony przez Mac Donalda projekt sojuszu anglo-egipskiego, oświadczył jednak, że zawarcie takiego sojuszu jest niemożliwe, dopóki oddziały wielkobrytyjskie znajdować się będą w Egipcie.

LONDYN, 4. 10. (Pat.). Zaglul Pasza odbył ostatnią konferencję z Mac Donaldem.

—::::—

Dąbal o Jugosławji.

MOSKWA, 4. 10. (AW). Dąbal, występując w charakterze generalnego sekretarza międzynarodówki włościańskiej udzielił „Izwiestiom" wywiadu o nowym rządzie w Jugosławji. Udział Radicza w rządzie jest zgodny z jego programem politycznym, który dąży do rozwiązania wewnętrznych zagadnień Jugosławji i zrzucenia obecnej władzy burżuazyjnej przy pomocy środków pokojowych, rezerwując stosowanie metod rewolucyjnych na wypadek ostateczności. Dąbal oświadcza, że nie uważa drogi parlamentarnej za skuteczną dla realizacji narodowych, socjalnych i kulturalnych postulatów narodu chorwackiego.

Posiedzenie Rady gospodarczej.

WARSZAWA, 4. 10. (Pat.). Dnia 4. b. m. odbyło się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem premiera Grabskiego drugie posiedzenie Rady gospodarczej, na którem w dalszym ciągu dyskutowano w sprawie sytuacji gospodarczej w związku z drożyzną. W dyskusji zabierali głos poseł Zaremba, prof. Kempner i posłowie Zdziechowski i Malinowski. — Przedstawiciele robotników podkreślali potrzebę przeciwstawienia stanowczych zarządzeń rządowych dążeniom producentów, usiłujących podnieść cenę artykułów pierwszej potrzeby. Pozatem domagano się obniżki, a nawet skasowania ceł od importowanych artykułów pierwszej potrzeby. Wywóz produktów zbożowych powinien być zakazany. Dążeniu przemysłowców przedłużenia dnia roboczego powinna być położona tama.

—::::—

Zakazane walki byków.

BUDAPESZT, 4. 10. (AW). Magistrat tutejszy w ostatniej chwili odmówił pozwolenia na odbycie w Budapeszcie mających się dziś rozpocząć walk byków. Straty przedsiębiorców włoskich i hiszpańskich z tego powodu wynoszą 500 tys. koron. W sprawie tej interweniowali w węgierskiem min. spr. wewn. posłowie włoski i hiszpański. Minister jednak oświadczył, że nie może wkraczać w zakres kompetencji rady miejskiej, która jest władzą autonomiczną.

—::::—

Nadzwyczajna sesja Ligi.

GENEWA, 4. 10. (Pat.). Szwajc. Ag. Tel. Z kół sekretarjatu Ligi Narodów słychać, że Niemcy będą w grudniu przyjęte do Ligi Narodów. Z tej okazji odbędzie się krótka nadzwyczajna sesja Ligi, która potrwa 3—4 dni. Sesja ta zebrałaby się około 10. grudnia. Ponieważ państwa wysłałyby na tę sesję tylko po jednym delegacie, obrady mogłyby się odbywać w sekretarjacie Ligi.

Kto uzbraja powstańców.

LONDYN, 4. 10. (Pat.). Reuter. Z Pekinu wiezie chiński parowiec 18 samolotów przeznaczonych dla Czang-Tsu-Lina. Chiński urząd spraw zagranicznych zaprotestował z tego powodu w poselstwie francuskiem przeciw sprzedaniu tych samolotów do Mukdenu, oraz zwrócił się do poselstwa japońskiego z prośbą, aby samoloty te po przybyciu do Daires władze japońskie skonfiskowały.

—::::—

Jak głosować do Kasy Chorych?

Wybory odbywają się dziś, w niedzielę, dnia 5. października przez cały dzień od godz. 8. rano do 8. wiecz. Sposób głosowania taki, jak przy wyborach do sejmu. Uprawnionymi do głosowania są wszyscy pełnoletni, którzy w dniu 1. lipca byli ubezpieczeni. Wyborcy żadnych legitymacji nie otrzymają, przy głosowaniu wystarczy jakikolwiek dowód osobisty. Głosuje się kartkami, na których jest numer listy (2) i czołowe nazwisko kandydata.

Kartki głosowania muszą być białe, a wielkość kartki 8 na 9 cm.

Kartki głosowania z samym tylko numerem, a bez nazwiska czołowego kandydata, lub z nazwiskiem innego kandydata, są nieważne.

Chadecki „wiec".

Szumnie zapowiedziany afiszami przez Chrześcijańską demokrację wiec pracowników fizycznych i umysłowych na dzień 4. października w domu katolickim, zawiódł zupełnie.

Kto do dziś wierzył kłamstwom chadeckim o wpływie na masy pracujące, to dziś złudzenie to prysło jak bańka mydlana. Bezczelność tej kliki „chrześcijańskiej" nie ma granic. Wiec zwołany na godz. 6, z powodu niezjawienia się inicjatorów wiecu, z obawy, by nie powiedziano prawdy o ich praktykach i by ich nie zdemaskowano, został odwołany.

Wbrew jednak pobożnym życzeniom chjeniarzy chadeckich, wiec zagaił tow. Dzięgała, na którego propozycję wybrano prezydjum. I tutaj, jak wszędzie, sojuszniczka 8 — policja przyszła im w pomoc i wiec rozwiązała.

Obecni protestując przeciwko rozwiązaniu wiecu i piętnując ohydę postępowania inicjatorów chrześcijańskich — uchwalili przez aklamację przedłożoną rezolucję i postanowiono jednomyślnie głosować na listę Nr. 2. Ze śpiewem „Czerwonego" opuszczono salę.

Demonstracja przeciwko wojnie.

Dnia 21 z. m. w Ustrzykach dolnych zebrani robotnicy o 11 godz. przed domem organizacji zawodowej ruszyli pochodem ze sztandarem do miasta wśród pieśni robotniczych. — Pochód zatrzymał się w rynku i tam odbyło się zgromadzenie, które zagaił zagaił tow. Zawojski Stefan, przewodniczyli tow. Popiel Antoni i Cisło Jakób, sekretarzował tow. Drozd, następnie udzielono głos tow. Ursiniemu ze Lwowa, który swym rzeczowym i pięknym 1 godz. przemówieniem obaśnił cel demonstracji, które często przerywano oklaskami, w końcu odczytał rezolucję C. K. W. oraz oddano hołd pamięci Jana Jauresa, rezolucję przyjęto i uchwalono jednogłośnie przez zgromadzonych około 1000. Zgromadzenie zakończył tow. Popiel i w imieniu Komitetu miejscowego podziękował tow. Ursiniemu za łaskawe przybycie; po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru, pochód ruszył z powrotem przed dom organizacji i na tem zakończono.

Wojewoda poleski.

WARSZAWA, 4. 10. (tel. wł.). Premier Grabski po porozumieniu się z innymi członkami gabinetu uzyskał zgodę na wystosowanie do prezydenta Rzpltej projektu nominacji ppłk. Młodzianowskiego na stanowisko wojewody poleskiego. Dziś popołudniu dekret nominacyjny ma być wysłany do Belwederu. Nominacja zostanie ogłoszona w poniedziałek.

Przesilenie w Grecji.

ATENY, 4. 10. (Pat.). Na wczorajszem zebraniu przewodniczących stronnictw pod przewodnictwem Prezydenta Republiki wydano komunikat głoszący, że odpowiedź przywódcy partji republikańskiej Papanastasiu w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego uznano za odmowę wzięcia udziału w takim gabinecie, ponieważ Papanastasiu domagał się przyjęcia bez dyskusji swoich warunków. W dalszym ciągu zebrania rozważano sprawę rozwiązania kryzysu gabinetowego w drodze przekształcenia obecnego rządu.

Z powodu 60-ciolecia Międzynarodówki robotniczej.

II.

Nowy ro wój ruchu robotniczego. — „Trzecia partja" w Ameryce. — Bliskość ostatecznego zwycięstwa.

I. Międzynarodówka rozpadła się, ale nie zginęła myśl polityczna, którą głosiła. Przezwyciężyła bowiem tak anarchizm Bakunina, jak i brak politycznej samodzielności starych Trade- Unionów Anglji.

Dzisiaj już nietylko dzięki swym Zw. zawodowym, ale także dzięki swemu samodzielnemu rządowi robotniczemu, stoi Anglja na czele klasy pracującej świata. Lecz tylko zewnętrznie istnieje przez to taki sam stan, jaki był w okresie zakładania I. Międzynarodówki, faktycznie położenie ogólne przedstawia się zupełnie inaczej. W r. 1864 — jak w poprzednim artykule nadmieniono — poza Anglją nie było w całym świecie żadnej wogóle organizacji robotniczej. Dzisiaj Międzynarodówka tworzy potężną armję, posiadającą liczne znakomicie zorganizowane oddziały bojowe we wszystkich krajach kapitalistycznej kultury. Każda armja musi mieć awangardę, nie musi się składać zawsze z jednych i tychsamych oddziałów. Od zmiennych strategicznych warunków zależy, kto maszeruje na czele.

Podobnie rzecz się ma z Międzynarodówką. I. Międzynarodówka była niemożliwa bez angielskiej inicjatywy i angielskiego kierownictwa. W dzisiejszej natomiast Międzynarodówce zależy od zmiennych stosunków politycznych, gdzie ma leżeć jej punkt ciężkości. Ongiś znajdował się w Niemczech, obecnie w Anglji, jutro może w Ameryce.

Właśnie w czasie 60 lecia założenia Międzynarodówki

POWSTAJE W STANACH ZJEDNOCZONYCH „TRZECIA PARTJA",

której założenie może mieć jeszcze większe znaczenie, niż założenie angielskiej Partji Pracy.

Nie ma ona dotychczas w swych zawiązkach, zdecydowanie socjalistycznego charakteru, ale niemiała go też początkowo Partja pracy. Tę niejasność, będąca wyrazem nieskrystalizowanej myśli politycznej, powiększa okoliczność, że pierwszym krokiem nowej partji jest udział jej w wyborze prezydenta i wysunięcie kandydata, który jest uczciwą, energiczną, ożywioną bojowym zapałem indywidualnością (La Folette) ale nie ma zrozumienia dla rozwoju procesu myśli socjalistycznej. Po za tem nowa partja jest nietylko partją robotników, ale i farmerów, których interesa nieraz schodzą się z interesami kapitalistów. Nie należy jednak wątpić, że ostatecznie robotnicy będą w nowej partji stanowili trwały i decydujący żywioł.

W Ameryce o wszystkiem — więcej, niż gdziekolwiek indziej rozstrzyga powodzenie. Jeśli nowej partji uda się zaraz przy pierwszych wystąpieniach osiągnąć znaczne sukcesy, wielkie masy pójdą za nią, a wówczas szybko może dojść do władzy i wiele zdziałać dla klasy robotniczej.

Socjalizm, wyzwolenie klasy pracującej, uwarunkowane jest jeśli już nie od bezwzględnej równości, to w każdym razie

OD OGÓLNEGO DOBROBYTU WSZYSTKICH,

co jest możliwe tylko przy wielkim bogactwie społeczeństwa. To założenie, ten wstępny warunek socjalizmu nigdzie nie jest silniej rozwinięty, niż w Stanach Zjednoczonych. Nigdzie rząd robotniczy, nie może masom robotniczym dać więcej, niż w Ameryce.

Właśnie tam, gdzie socjalizm jeszcze przed niedawnym czasem nie miał najmniejszych widoków powodzenia, obecnie otwiera się przed nim najświetniejsza przyszłość. Nie jest więc wykluczone, że w przeciągu kilku lat punkt ciężkości Międzynarodówki, przeniesie się do nowego świata.

Na ostatnim kongresie I. Międzynarodówki odbytem w Hadze 1872 uchwalono przeniesienie siedziby Rady generalnej do Nowego Yorku. Było to rozpaczliwe postanowienie, obwieszczające zgon Międzynarodówki.

Gdy dzisiaj zaszła konieczność przeniesienia egzekutywy Międzynarodówki do Nowego Yorku, miałoby to całkiem inne znaczenie.

Oznaczałoby to, że Międzynarodówka,

PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OPANOWANIA OBU PÓŁKUL ZIEMI.

Dziś jeszcze nie wiemy, w którym z wielkich narodów, socjalizm najpierw zdobędzie władzę państwową. Ale wszędzie znajduje się w wolniejszem, lub szybszem tempie pochodu ku niej.

I dlatego możemy 60- lecie narodzin I. Międzynarodówki obchodzić z uczuciami, odmiennemi, jakie nurtowały w nas przed laty dziesięciu, w 50-tą rocznicę, kiedy z wybuchem wojny zdawało się, że Międzynarodówka uległa bezwzględnemu rozbiciu. Obecnie ożywia nas radosna nadzieja, że zbliża się zwycięstwo, które zabezpieczy wolność, pokój i dobrobyt wszystkim, utrudzonym i uciśnionym.

Z dnia.

Policja, która kompromituje własne państwo

Powstrzymaj się z konfiskatą panie prokuratorze! W tym wypadku nie idzie o policję naszą. Będzie mowa o policji węgierskiej, która użyła sobie dla odmiany na nacjonalistach węgierskich. A było to tak.

W zimie tego roku odbywał się w Budapeszcie bal żydowski. Na bal ten wtargnęła grupa nacjonalistów węgierskich, ktoś rzucił bombę, powstało zamieszanie, popłoch, ostatecznie bombiarzy aresztowano i odstawiono na policję. Tu policja, która chce być wszędzie nie tylko policją, ale i katem zarazem, zaczęła się znęcać nad zamachowcami i stosować wobec nich środki strzaszliwej inkwizycji. Odstawieni do sądu, ciężko poturbowani narodowcy okazywali sędziemu śledczemu, swe rany jako corpus delicti — zachowanie się policji. Sąd budapeszteński policji nie bronił. Nie stawał też po jej stronie trybunał przysięgłych. Te rany zadane przez policję zbrodniczym coprawda jednostkom stała się dla nich, jak gdyby puklerzem, ochraniającym ich przed karą. Mimowoli policja ich obroniła. Zostali uwolnieni. Przysięgli widzieli w nich tylko ofiary, nadużyć policji, zapomnieli o ich wielkiej winie.

„Narodowe" sfery polskie oburzają się na swojskie żywioły wywrotowe i mniejszościowe, że skargi na nadużycia policyjne zanoszą przed forum Europy. Jakże sobie poradzą z braćmi węgierskimi, którzy mimo szowinizmu nie wstydzą się piętnować własnej policji?

—:::—

Sprawy partyjne.

* SEKCJA OSWIATOWA PPS. odbędzie swoje posiedzenie we wtorek 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Sykstuska 21 II p. Uprasza się tow. Hankiewicza, Hersztaka Elstera, Lewensteina, Fröhlicha, Górnika, Trawiecką i Mierzeckiego o bezwarunkowe przybycie.

Sekretarjat O. K. R. P. P. S.

Z Teatru Wielkiego.

„KILIŃSKI" obraz historyczny w 5 aktach **M. Bałuckiego**.

Sztuk podobnych nie można oczywiście oceniać z punktu widzenia artystycznego, ale jedynie ze względu na cel, jakiemu służą. Chodzi w nich o popularyzację pewnych wybitnych zdarzeń historycznych, o poglądową lekcję historji, która ma szerokim warstwom — zwłaszcza młodzieży — oświetlać i uplastyczniać postacie i fakta z dziejów narodowych, zasługujące na to, aby żyły we wdzięcznej pamięci pokoleń. A teatr poza kultywowaniem literatury i sztuki ma również wielkie zadanie wychowawcze, będące jednym z najważniejszych czynników kultury; nie wolno mu zatem być tylko resonansem i propagatorem prądów literackich i artystycznych, jakiemś sanktuarjum, do którego by tylko uprzywilejowani wstęp mieli, podczas gdy szerokie masy obchodziłyby go zdaleka, jak są zmuszone obchodzić pałace, gdzie możni tego świata używają życia.

Stare to są pewniki, ale nigdy nie powtarza się ich za często i zawsze są na czasie, a tembardziej obecnie, kiedy ma się do czynienia z próbami kabotyńskiej „hyperkultury", której mieniodawci przeważnie apostołowie usiłują abstrakta swej rozwydrzonej i zwyrodniałej fantazji uzewnętrzniać właśnie na deskach teatru — nie zadowalniając się gnącymi bez echa manifestami, pisanymi rzekomo dla ogółu, a odczytywanymi wyłącznie przez wzajem się adorujących członków zakonspirowanej sekty. Teatr jest instytucją, mającą służyć całemu społeczeństwu, więc wszystkie warstwy powinny partycypować w tem, co on daje. Teatr nie jest wyłącznie dla snobów i dla eksperymentów literackich, ale ma być tem źródłem żywem, w którem każdy, najuboższy duchem, znajdzie odpowiednią cząstkę karmy duchowej dla siebie. Teatr ma podnosić, uszlachetniać, a tem samem oświecać. A oświecanie jak najszerszych mas jest z pewnością najszczytniejszym celem, który nie szkodząc artystycznej, warunkuje jego społeczną wartość.

Wolelibyśmy na przedstawieniach popularnych widzieć sztuki, odpowiadające więcej historycznemu i społecznemu duchowi czasu. Niestety, sztuk takich u nas dotąd niema; musi się korzystać z repertuaru starego, odzwierciedlającego przebrzmiałe już czucia i nastroje. Do tego repertuaru należy i widowisko sceniczne „Kiliński" podobnie jak i „Kościuszko pod Racławicami". Nas może to już nie zajmować zupełnie, ale poza nami jest żadna prymitywnej teatralnej barwności i plastyki młodzież, są tłumy tych, które do teatru nie idą, by oceniać sztukę, ale by przepędzić kilka godzin na miłej rozrywce. A jeżeli ta rozrywka ma w sobie elementa kształcące i krzepiące, sztuka — nawet taka jak „Kiliński" — ma pełne prawo ukazywania się na deskach teatru.

Do przeszłości już należą czasy, kiedy trzeba się było użalać na wadliwą reżyserję, na zupełne nieopanowanie scen zbiorowych przez artystów. Onegdajsze przedstawienie stało na wysokim poziomie, sceny zbiorowe, ta najtrudniejsza jego część, wyszły całkiem poprawnie co podnoszę z przyjemnością. Nie było śmiesznego maskowania tłumu kilku czy kilkunastu statystami, ale był właściwy ruch i gwar, ilustrujący wielkie zbiorowisko ludzkie i podniesiony ton jego wrażeń, nastrojów i uczuć. — Wszyscy wykonawcy dali w miarę swoich sił, co mogli dać najlepszego, że z pamięci wymienię buńczuczny, o jowialnym, a równocześnie tygrysim podkładzie typ dany przez niezoceniego p. Rygiera, sympatyczny rozmach p. Sarnowskiego, pogodną, męską kreację p. Glińskiego, wdzięczną, stylizowaną poniekąd postać p. Czajkowskiej, łobuzerskiego gawrosza p. Dębickiej, humorystycznie-charakterystyczne figury pp. Czakiego, Dębowicza i Kalinowskiego. Pomniejsze role prezentowały się również odpowiednio tak, że całe przedstawienie można zaliczyć do bardzo udatnych.

Widownia w ostatnich tygodniach świeci pustkami. Chodzą wieści o jakimś zorganizowanym bojkocie, nie mającym nic wspólnego ze względami artystycznymi. Nie chce się poprostu w to wierzyć, gdyż świadczyłoby to ogromnie źle o kulturze tych, którzy na neutralny grunt teatru przenoszą uprzedzenia i urwadje, mające poza obrębem świątyni sztuki dość miejsca do hasania.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Po przegranej kampanji — zgrzyty w zespole kapitalistów naftowych.

Budująca zgoda. — Zjazd pracodawców w lipcu br.: Jak jeden mąż pod sztandarem walki z robotnikami — Polski i żydowski, rodzimy i zagraniczny kapitał ramię przy ramieniu przeciw proletarjatowi.

LWÓW, 1 października.

Wbrew rozsiewanym pogłoskom należy stwierdzić, że przemysłowcy naftowi, a zwłaszcza ich Izby Pracodawców w Borysławiu, Krośnie i Bitkowie, jako oficjalne przedstawicielki interesów kapitału naftowego, rozmyślnie parły do wytworzenia sytuacji, z której jedynem wyjściem dla robotników mógł być tylko strejk, jako ostateczna broń przeciw zamachowi na dotychczasowe zdobycze.

Kapitał naftowy sądził bowiem, że usiłowania jego zmierzające do redukcji płac i ogólnego pogorszenia warunków pracy nie natrafią na zorganizowany opór proletarjatu, który może nie porwie się do walki, ale ze spokojem i pokorą przyjmie nowe warunki i pójdzie pod nóż.

W tym też kierunku szły przygotowania kapitalistów, którzy działają z wielką precyzją i dokładnością, upewnili się przedewszystkiem, czy ich własny front jest niezłomny i jednolity. Próba wypadła nad spodziewanie. Cały kapitał naftowy bez względu na swój rodowód, zarówno rodzimy, jak i zagraniczny, stanął jak jeden mąż pod sztandarem walki z robotnikami.

Nastąpiło starcie. Strejk sprowokowany przez cały kapitał. Następnie klęska na całej linji. Robotnicy uzyskali wszystko, a przyznać się musi, że byli skromni i żądali niewiele.

Dopiero po tej zasłużonej nauczce zaczęły się w zgranym dotychczas zespole kapitalistów „fermenty i rozdźwięki". Echa ich od czasu do czasu przedostają się poza okopy jednolitego frontu pracodawców.

Wobec powyższego stanu rzeczy, należy sobie uprzytomnić, że wszyscy pracodawcy naftowi i wszystkie firmy pod batutą Izb pracodawców jeszcze od lipca br. zgodnie się szykowały do zaatakowania ogniem huraganowym robotników, zatrudnionych w naszym przemyśle naftowym. Zjazd przemysłowców, zwołany przez Izby pracodawców, do sali Izby handlowej we Lwowie — odbył się w pierwszej połowie lipca w podniosłym nastroju budującej jednomyślności, — której wyrazem była przyjęta przez aklamację jednogłośna uchwała, by dn. 1 sierpnia br. wypowiedzieć robotnikom na 30 dni (tj. do końca sierpnia br. umowę zbiorową zawartą 19 listopada 1922.

Była to akcja przygotowawcza, niespodzianka — dla wybadania wrażenia, które wywrze na „interesowanych".

Przygrywką do tego zamachu, którą wszyscy mówcy na tym Zjeździe akcentowali w rozmaitych tonacjach, było, że „drożyzna stoi i się nie rusza", że „jedynie" przemysł naftowy dotychczas płac nie redukował i ze „cena za ropę katastrofalnie spada"...

Występując z tak wyraźną, prowokacyjną zaczepką i stawiając robotników wobec próżni pracodawców — zostawili sobie cały miesiąc sierpień dla przygotowania projektów nowej „regulacji" płac robotniczych. Obowiązek ten z natury rzeczy przypadł ich Izbom, jako właściwym zawodowym, szarfmacherom po stronie kapitału naftowego.

Izby te, to znane domena endeków, którzy każdą sytuację wyzyskują przeciw robotnikom. W ogonie zaś tych wojujących endeków kroczą także nafciarze żydzi, którzy gdy chodzi o obronę klasowych interesów kapitału, nie są wcale ani lepsi, ani gorsi, od tamtych.

Klasa robotnicza zagłębi naftowych powinna to sobie dobrze zapamiętać. Jest to zaś tem konieczniejsze, że skonfundowany kapitał w osobach swoich przedstawicieli, jak Piłat umywa ręce w wodzie niewinności, każdy zaś z przemysłowców stara się obecnie tchórzliwie odsunąć od siebie ciężar odpowiedzialności.

Nie bylibyśmy jednak z pewnością świadkami takich oryginalnych manewrów, gdyby strejk naftowców skończył się porażką robotników.

Wówczas bowiem zwycięski kapitał uderzyłby na szpaltach swej prasy w tarabany trjumfu nad zgnębioną klasą robotniczą, a każdy przemysłowiec zaś przypisywałby sobie wyłączną zasługę złamania oporu proletarjatu.

Jednakowoż i w tym i w tamtym wypadku i zawsze gdy chodzi o walkę między pracą a kapitałem, odpowiedzialny jest klasowo wobec opinji ogół pracodawców dziedziny produkcji, objętej konfliktem.

O tem należy dobrze pamiętać, mimo, że kapitaliści usiłują winę i odpowiedzialność sproszkować i skierować ją pod fałszywym adresem.

Opinja jednak nie da się zbałamucić tupetem zwyciężonych. dm.

—:::—

Międzynarodowa walka z bezrobociem.

PRAGA, 3 10. (Pat.) W dniu 1 bm. odbyło się tu walne zgromadzenie międzynarodowego Towarzystwa ochrony pracy. Przewodniczył p. Adrien Gachenal. Głównym punktem obrad była sprawa połączenia się z Międzynarodowem Towarzystwem dla walki z bezrobociem i utworzenia w ten sposób Międzynarodowego Stowarzyszenia polityki społecznej. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos Albert Thomas, Vanters, Boisard, Giesbert i Nistle i i., zdecydowano kwestję tę powierzyć komisji organizacyjnej obecnego kongresu, celem przytowania wniosków na przyszłoroczne walne zgromadzenie, mające się odbyć w Bernie, które też poweźmie ostateczną decyzję w kwestji zjednoczenia. Po powzięciu tej uchwały wynikła kwestja jej interpretacji, wysunięta przez delegatów austrjackich i niemieckich. W wyniku dyskusji przyjęto interpretację przedstawioną przez delegata polskiego Sokala, głoszącą, że zjednoczenie obu towarzystw (Międzynarodowego Stowarzyszenia ochrony — pracy i Międzynarodowego Stowarzyszenia dla walki z bezrobociem) zostaje w zasadzie postanowione. Międzynarodowe Stowarzyszenie ochrony pracy rozpatrzy szereg rezolucji dotyczących 8-godzinnego dnia pracy, Rad załogowych oraz bezrobocia, opracowanych przez komisję organizacyjną kongresu polityki społecznej. Delegacji Austrji i Niemiec domagili się przedłożenia kongresowi tych rezolucji, celem ostatecznego przyjęcia przez kongres. Sprzeciwił się temu Albert Thomas, poparty przez przedstawicieli państw łacińskich. Na wniosek delegata Solaka zdecydowało rezolucji nie uchwalać, oraz zakomunikować je kongresowi jedynie jako materjał dyskusyjny. Przyjęcie tej uchwały nada kongresowi charakter wielkiej manifestacji, której celem jest odwołanie się do opinji publicznej świata, dla zrealizowania reform społecznych.

—:::—

8-godzinny dzień pracy.

PRAGA, 4 10. (Pat.) W trzeciem i ostatnim dniu swoich obrad przystąpił dziś międzynarodowy Kongres polityki społecznej do dyskusji nad sprawą bezrobotnych.

PRAGA, 4 10. (Pat.) Na przedpołudniowem posiedzeniu Kongresu polityki społecznej kontynuowano dyskusję w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy, przyczem wszyscy bez wyjątku mówcy zwalczali stanowisko prof. Brentano, który wypowiedział się przeciw ratyfikacji przez Rzeszę niemiecką konwencji waszyngtońskiej. Szczególnie gorąco oklaskiwane były przemówienia Vautersa (Belgja), prof. Grünbergera z Frankfurthu ks. Rustera z Belgji, majora Hilla (Angija) i prof. Bugle (Francja), którzy przemawiali w imieniu Ligi obrony praw człowieka. Oddawszy przewodnictwo p. Castedinau, zakończył jednomyślną manifestację Albert Thomas wielką mową, w której nawoływał do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej — Przemówił jeszcze raz prof. Brentano zaznaczając, że pozostaje nadal zwolennikiem 8 godzinnego dnia pracy, że jednak w obecnych warunkach Rzesza niemiecka z powodu ogólnego zubożenia nie może się podjąć ścisłego wykonania przepisów konwencji waszyngtońskiej. Na posiedzeniu popołudniowem, na którem dyskutowano nad sprawą Rad załogowych, przedłożono szereg referatów.

—:::—

Z wydawnictw.

WYSZEDŁ Z DRUKU NR. 36 TYGODNIKA — „GŁOS PRAWDY". Treść: W błędnem kole. Lanckorona—Wierzchosławice — cep. Czyżby polityka p. Ministra Spraw Wojskowych? — W. Stpiczyński. Rok 1920 — A. Uziembło. Ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych w czasie pokoju. Tupet gen. gen. Zagórskiego. — w. Powiadają, że... Niemcy w Polsce o położeniu państwa. Przesunięcia w społeczeństwie Białoruskiem. Kter wszędzie jednaki.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Szpitalna 1, m. 5.

—:::—

Firm. 696 stow. VI. 47

Zmiany dotyczące firmy spółdzielczej już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 14 czerwca 1924: Siedziba firmy: Lwów. Br mienie firmy: Konsum robotniczy »Solidarność« spółdzielnia z ogran. odpow. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 16/2 1924 zmieniono §§ 5, 8, 21, 23, 25, 30, 32, 38, 46 oraz dodano § 40a w brzmieniu jak w protokole złożonym w aktach. Udział członka wynosi odtąd 3 zł płatny w 6 ratach miesięcznych po 50 groszy. Członkami Zarządu wybrani: Michał Herer i Dawid Najmark.

Sąd okręgowy jako handlowy we Lwowie
Oddział IV, dnia 4 czerwca 1924. 888—1

Co daje siłę słabym a chęć do życia rekonwalescentom? ---- Naturalnie, że

PORTER ŻYWIECKI.

Produkcję »PORTERU« w Arcyksiążęcym browarze w Żywcu rorpoczęto w roku 1885, a podniosła się ona w tym czasie stokrotnie

Piwo to nie tylko dzięki swej dobroci, lecz także z powodu swych skutków djetetycznych, cieszy się wielkiem uznaniem, bywa też przez powagi lekarskie zalecane jako środek odżywczy, djetetyczny dla chorych na nieżyt żołądka, jakoteż przy osłabieniach organów oddechowych, wreszcie jako środek wzmacniający dla rekonwalescentów.

Liczne świadectwa sławnych profesorów oraz pisma dziękczynne rekonwalescentów, dają temu uznaniu wymowny wyraz.

I tak w książce Dra Józefa Wiele 884—1

STÓŁ DLA CHORYCH NA ŻOŁĄDEK

wydany nakładem Hansa Fellera w Karlsbadzie, Wiedniu i Lipsku, poprawione i przejrzane przez med. prakt. Dra F. Inetchena dyrygującego lekarza zakładów Dra Wiele w Zurychu i Niedelbadzie, czyta się na stronie 68, że »PORTER« z Arcyksiążęcego browaru w Żywcu, jako nader odpowiedni djetetyczny środek na stół dla chorych na żołądek, polecony być może.

Zwraca się jeszcze szczególniejszą uwagę na kilka przytoczonych poniżej świadectw lekarskich:

»Piwo znane **„Porter żywiecki"** stosuje się ze znakomitym skutkiem jako srodek odżywczy u chorych, osłabionych i rekonwalescentów, cierpiących na brak apetytu. — **Dr. NEUSSER** w. r.

Dostarczony mi przez WP. »PORTER ŻYWIECKI« w butelkach zastosowałem w kilku wypadkach niedokrewności (anemji) tudzież u rekonwalescentów, cierpiących na brak apetytu, ze znakomitym skutkiem, wobec czego »ŻYWIECKI PORTER« jaknajlepiej polecić mogę.

Dr. KAROL GROSS w. r. em. **ord. Szpital izr. we Lwowie.**

Mając sposobność stwierdzić kilkakrotnie dodatnie działanie **PORTERU** z browaru krajowego w Żywcu u pacjentów niedokrwistych i rekonwalescentów po długotrwałych i ciężkich chorobach, mogę poświadczyć z uznaniem, że wyrób żywiecki nietylko nie ustępuje pod żadnym względem porterowi angielskiemu, ale nawet go przewyższa.

Dr. JAN FRĄCZKIEWICZ w. r. Lekarz Szpitala Bonifratrów i Sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

„PORTER ŻYWIECKI" dostać można w następujących handlach delikatesów i restauracjach:

Hotel „GEORGE", pl. Marjacki,
Musiałowicz, Janik, 3-go Maja 2,
Hotel Krakowski, pl. Bernardyński,
Musiałowicz Wł, Akademicka 18,
Szkowron, restauracja Jan Bayer — Kopernika 3,
Kawiarnia Udziałowa, róg Piekarskiej
Zwoliński Florjan, Hetmańska 8,
Górski Bronisław, pl. Marjacki,
Restauracja (Lasockiego następcy),
Rudek i Bazylewicz, pl. Marjacki,
Kafka Marjan, Krakowska,
Folta Józef, Sapiehy 23,
Żołciński Andrzej, Batorego 32,
Kołoński Piotr, Trybunalska 10,
Lewicki Michał, Zyblikiewicza 2,
Maksymowicz, ul. Sokoła 1.
Jarymowicz, Restauracja Ludwiga — ul Krakowska 7,
Fliesser Samuel, Jagiellońska,
Kołoński Jan, św. Zofii 15,
Skulski Michał, Leona Sapiehy,
Winnicki (Firma Fried), ul. Kochanowskiego 6,
Atlas, Rynek, róg Dominikańskiej
Breitmajer Wilhelm, św. Zofii,
Rybak, Zyblikiewicza,
Kilanowicz, Sykstuska,
Hellreich, Ormiańska,
Nowak Józef, pl. Halicki,
Restauracja Hygieniczna, 3 go Maja.
Kawiarnia „Renesans", 3-go Maja.
Jäger, ul. Mikołaja,
Bronisław Dąbrawski, Łyczakowska
Adler Osias, Pasaż Hausmana,
Mang Jakób, Hotel Francuski,
Moss Wilhelm, Hala Targ. pl Halicki
Gerlach Henryk, Hotel Europejski,
Kozłowski Władysław, Gródecka.
Barabasz Wacław, Pańska 4,
Moszoro, Restauracja Janowska 4
Waldbaum, Zyblikiewicza.

Znakomite piwo beczkowe **„Zdrój Żywiecki"** oraz nadzwyczajnej jakości piwo **marcowe.** — Zastępcy odpowiednio kwalifikowani z funduszami na prowincję poszukiwani

Generalna Reprezentacja na Wschodnią Małopolskę „ZDRÓJ ŻYWIECKI" Sp. z ogr. odp.
M. KARAWAN i ST. STACHOWICZ, Lwów, Kościuszki 24 (róg pl. Smolki). Telefon 13-29.

SENZACJA! 887—2 **SENZACJA!**

Nowe KAPELUSZE DAMSKIE filcowe
najświeższych kreacji
po 6—7 zł
daje wzamian za zupełnie stare niezdatne fasony, przyjmuje też do przerabiania po cenach najniższych
FABRYKA KAPELUSZY ROSENA
Lwów, ul. STRZELECKA 3.

Powróciłem z Wiednia po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób płuc i serca **Dr. Feliks Hahn** Lwów, ulica Grodecka 46
(Leczenie gruźlicy pneumotoraksami, lampą kwarcową itd.)
890-2

NA RATY! NA RATY!

TABAK i Ska
ŁYCZAKOWSKA 8.

Na sezon jesienno-zimowy polecamy nasz ogromny wybór konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej tak krajowej jak i zagranicznej z najlepszej materji i w najlepszem wykonaniu:

Płaszcze damskie od zł 28 do 109·—
Kostjumy „ . . . od zł 39·—
Płaszcze z jedwabnego pluszu na jedwabnej podszewce
Kurtki damskie pluszowe . zł 124·—
Ubrania męskie meltonowe . zł 39·—
„ kamgarnowe . od zł 69·—
„ czysto kamgarnowe u konkurencji zł 150 — u nas zł 105·—
Raglany męskie od . zł 32·—
„ dziecinne od . zł 26·—
Futra męskie z kołnierzem kangur. zł 190·—
Kurtki męskie od . . zł 26·—
„ skórzane od . . zł 40·—
Spodnie męskie od . . zł 7·50
Bielizna męska w wielkim wyborze.

Przed zakupnem prosimy zwrócić uwagę na nasze ceny w wystawach.

UWAGA! **Na każdym artykule umieszczone są u nas ceny**

TABAK i Ska
Lwów, ul. ŁYCZAKOWSKA 8.

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 450
ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38
POLECA
FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNE
i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

KAPELUSZE
DAMSKIE i MĘSKIE
przerabia fachowo na najnowsze fasony tylko
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY
Rudolfa NEUWELTA
pl. Marjacki 8.
ul. Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 25.
ul. Gródecka 72,
ul. Balonowa 3.



Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM"

W chorobach skórnych i wenerycznych
b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1
Dr. Laura Füllenbaum
ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33**

Powiatowa Kasa dla chorych dla miasta i okręgu
w PRZEMYŚLU.

Przemyśl, dnia 30 września 1924.

OBWIESZCZENIE.

W niedzielę dnia 14 grudnia 1924 odbędą się

WYBORY

Delegatów do Rady Powiatowej Kasy dla chorych dla miasta i okręgu w Przemyślu

w myśl art. 62 ustawy z dnia 19 maja 1920 Dz. U. Rz. P. Nr. 44.

Wybory odbywać się będą od godziny 8 ej rano bez przerwy do godziny 8 ej wieczór.

Lokale głosowania będą później podane do publicznej wiadomości.

Do Rady Kasy wybranych będzie 30 delegatów z grona ubezpieczonych i tyluż zastępców oraz 15 delegatów z grona pracodawców i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów, oddzielnie dla ubezpieczonych i oddzielnie dla pracodawców, mają być doręczone Zarządowi Powiatowej Kasy dla chorych dla miasta i okręgu w Przemyślu najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem wyborów.

Spisy wyborców wyłożone są począwszy od dnia 5 października 1924 do 14 października 1924 (włącznie) w lokalu Powiatowej Kasy dla chorych dla miasta i okręgu w Przemyślu przy ul. Słowackiego 23 i w sali Magistratu w Dobromilu od godziny 9 rano do godziny 2 po południu. W tym czasie ma każdy ubezpieczony i każdy ubezpieczający prawo wglądnąć w spis wyborców swej grupy w godzinach urzędowych i wnieść do Zarządu Powiatowej Kasy dla chorych dla miasta i okręgu w Przemyślu pisemne udokumentowane przedstawienie, gdyby żądał wpisania uprawnionego do wyboru a pominiętego w liście, lub wykreślenia nieuprawnionego.

Za Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych dla miasta i okręgu w Przemyślu
FRANCISZEK MIKRUTA
przewodniczący.

883—1

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 196.